

(dokończenie ze str. 4)

Technicznej (autorzy: Zdzisław Arct i Krzysztof Leśnodorski, 1970-1975, realizowany w latach 1975-1979), ze swoimi niecałymi stu metrami wysokości, wyglądający na tle sylwetki ówczesnie projektowanego centrum, jak zapalczka na jego skraju. Nawet i ten obiekt wieżowy, nie został ukończony – stoi jego szkielet.

10. Ten szkielet jest pretekstem, kusi. Wiadomo bowiem, że ewentualne pozbycie się tej skorodowanej przez 45 lat konstrukcji, nie da prawa do wzniesienia na jego miejscu czegokolwiek o wysokości nawet zbliżonej do obecnej. Wymagania ochrony zabytków wymuszają więc na potencjalnym inwestorze dokończenie, kontynuację, budowę w oparciu o to, co stoi w tej chwili (nawet rekonstrukcja prawdopodobnie nie byłaby możliwa). Niemiecki architekt Hans Kollhoff jest w swoich wypowiedziach przekonywający (Kraków zawsze był miastem pełnym wież – tyle że dotąd były to wieże kościelne i ratuszowa), ale proponuje w szeregu wariantów zwieńczenie, które podwyższa wieżę.

11. Wracając do początku: po co zmieniać to, co jest dobre? Lepsze, jak wiadomo, jest wrogiem dobrego. Czy rzeczywiście możemy poprawić sylwetkę Krakowa?

12. Prace nadesłane na konkurs Międzynarodowego Triennale Architektury w Krakowie (08-04-2009 do 03-05-2009) (to jedenaste wydarzenie, dotąd organizowane w cyklu dwuletnim jako Biennale Architektury) miały odpowiedzieć na hasło „50 wieżowców dla Krakowa”.

13. Autorzy I nagrody Triennale (Kajetan Tarnowski przy współpracy Jakuba Fiszera i Tomasza Salomona) wykorzystują sugestię „Studium” i tworzą na Zabłociu masywną bryłę, odpowiadającą zapewne kubaturze 50 sklejonych ze sobą wież. Jest to malownicza rzeźba o niejasnym sposobie użytkowania ogromnej, niedoświetlonej powierzchni wewnętrznej.

14. Autorzy II nagrody (Katarzyna Kwik i Krzysztof Lenartowicz) rysują scenariusz krytyczny. Są inwestorzy chętni do wznoszenia w Krakowie wysokich budynków. Dla realizacji swojego biznesu będą stale naciskać władze miasta na ich budowę. Są to osoby (instytucje), które nie zawsze wiedzą nawet, gdzie leży Kraków. Dlaczego chcą budować w Krakowie, a nie na obrzeżu? Dla prestiżu ważny jest „dobry adres”, najlepszy to taki, jak np. „Rynek Główny 1”. Ideałem każdego dewelopera jest więc miasto wieżowców w samym centrum Starego Miasta. Będą je budować za wszelką cenę, nie licząc się z otoczeniem, wykorzystując wszelkie sposoby (choćby stawiając obiekt „na folii”, by przez pozbawienie obiektu trwałego

związania z podłożem uniknąć starań o pozwolenie na budowę). Przykłady skuteczności takiego podejścia są w Krakowie znane (np. hotele „Stary” przy ul. Szczerpańskiej, czy „Rubinstein” przy ul. Szerokiej 12). Miejscowi, krakowscy, czy inni polscy twórcy nie będą w tym globalnym biznesie nawet pytani o zdanie (dlaczego dokończenie budowy dawnej siedziby NOT projektuje Kollhoff, a nie jej żyjący autor Leśnodorski?).

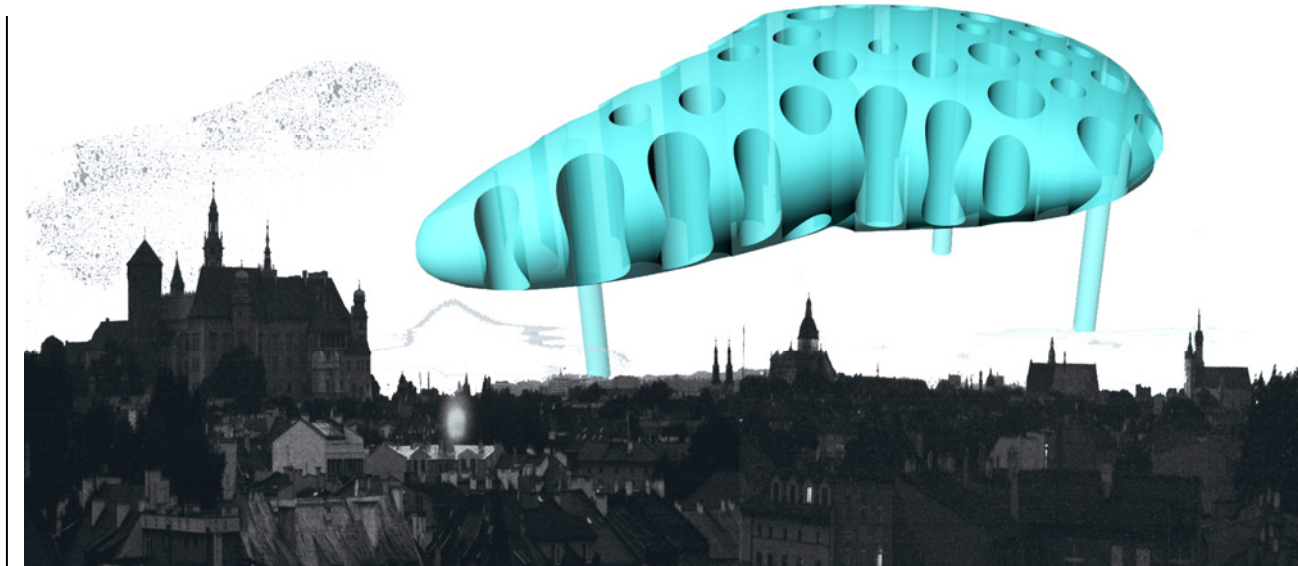
15. Budować więc wieżowce w Krakowie, czy nie? Na razie nikt nikogo nie zmusi, żeby je wznosić z dala od centrum, na wschód od Nowej Huty, gdzie nie kolidowałyby z obrazem starego Krakowa – to „niedobry adres” dla inwestycji. Bezpieczeństwo lotów z kolei uniemożliwia wykorzystanie okolic lotniska w Balicach. Stworzenie krakowskiej *Defense* jest sprawą dalekiej przyszłości, a i samemu Krakowowi wiele brakuje do metropolii. Brak dróg i innej infrastruktury. To może na szczęście dla jego starego organizmu.

16. Jak więc decydować? Urbaniści i architekci (przynajmniej ci ze starszego pokolenia) nie chcą wieżowców. Radni i prezydent miasta ich pożądamy. A co na to mieszkańcy? Stale zapominamy, że w społeczeństwie obywatelskim, do jakiego dążymy w demokratycznym ustroju, to oni mają mieć głos decydujący. Czy rzeczywiście pokrywa się on z głosem radnych? Czy radni (a i mieszkańcy) mają wystarczające rozeznanie w tym, co miasto może stracić zyskując wysoko wznoszące się wieżowce? Czy turyści będą nadal tak tłumnie przyjeżdżać do Krakowa, gdy będzie jednym z „normalnie”, tzn. z wieżowcami w centrum, rozwijających się miast, gdzieś w Europie Wschodniej?

17. Potrzebna jest partycypacja społeczeństwa, dialog z mieszkańcami, oparty jednak na prawdzie, prawdzie naświetlonej ze wszystkich punktów widzenia, mówiącej o tym, co możemy zyskać, a co stracimy. Powtórzmy, to nie ma być i nie będzie dyskusja za, czy przeciw nowej architekturze. W tej materii nie ma sporu i nie ma przeciwników. Nowa architektura jest potrzebna w Krakowie, który zawsze, od czasów królewskich miał ją aktualną, zgodnie z tendencjami w reszcie Europy, niekiedy na świetnym poziomie. To ma być dyskusja o tym, co nowego można dodać nie psując zastanego i czy nie lepiej zostawić w spokoju to, co dotąd zawsze było uważane za dobre, nawet bardzo dobre, i to nie tylko przez nas, krakowian, ale przez innych, przybywających z daleka.

J. KRZYSZTOF LENARTOWICZ
Kraków. 19-22 kwietnia 2009

Odwrócone miasto pięćdziesięciu wieżowców



II nagroda w Triennale Architektury (11), Kraków 2009, autorzy: Katarzyna Kwik i J. Krzysztof Lenartowicz